Nr. 22. CZAS 1849.

Cena Kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe. ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy ulicy Szczepańskiéj N. 374. Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK
POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ
ORAZ
Wiadomościom Literackim. Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 14 Marca — Sroda.

Wtorkowy Numer Czasu nie mógł wyjść z powodów niezawisłych od Redakcyi.

Kraków dnia 13 Marca.

Chcąc czytelnikom naszym dać wyobrażenie o zdaniach co do nadanéj konstytucyi dwóch głównych organów publicznych austryackich, to jest: Lloyda ministeryalnego i oppozycyjnéj powszechnéj austryackiéj gazety, podajemy następujący wyjątek z wstępnego artykułu Lloyda z 9 Marca:

»Cesarz nadał teraz wszystkim swoim krajom konstytucyę; przepowiadamy że takowa wdzięcznie przez podległe mu ludy przyjętą będzie. Pytamy wszakże, azaliż Węgry, Kroacya, Siedmiogród zgodziłyby się na konstytucyę, którąby im reprezentanci Styryi i Tyrolu, Czech i Galicyi oktrojowali? Łatwo na to dać odpowiedź. Połączenie jednéj tylko części Austryi, tak jak to zamierzano w Kromieryżu, postawiłoby nieprzełamaną zaporę przeciw zlaniu się całéj Austryi w jedność.

W chwili kiedy polityczny ruch zaczął się w Austryi, było rzeczą niepodobną powołać reprezentantów wszystkich austryackich prowincyj na sejm ustawodawczy. Dla tego nigdy nie powinno było być zwoływanem takie ustawodawcze zgromadzenie; bo tylko konstytucya przez monarchę nadana była w stanie jedność Austryi uczynić możebną. Jeżeli zatem był błąd popełniony, spada on na tych, którzy monarsze doradzili zwołanie ustawodawczego sejmu. Tutaj Lloyd przypomina swoje proroctwo wyrzeczone kiedy jeszcze przed 10 miesięcy wychodził w Tryeście: Że ze stosunków wewnętrznych Austryi wynika, iż nigdy sejm lecz tylko monarcha możen jest przez nadanie konstytucyi ludy swoje zlać w jedność i wolnością obdarzyć.

Austrya była dotąd jedném państwem lecz składającém się z wielu narodów, dziś jeszcze jest państwem lecz stała się jednolitém, a jednakże tak rozmaitym narodowościom, tak odrębnym historycznym prawom jakoteż starożytnym obyczajom i szanownym zwyczajom jéj ludów, takie stało się zadośćuczynienie, że żaden z tych ludów w tém co uważa za swoją najdroższą spuściznę obrażonym nie został. Konstytucya waruje każdemu to co jako starożytne prawo ma rzetelną wartość, a wzajem nadaje to czego ludy jeszcze nie miały a co ich wyniesie na wolnych mężów i obywateli.

W téj konstytucyi uwielbiamy szczególniéj to uszanowanie porożnych interesów ludów Austryi, o ile takowe nie przeciwią się jednolitości państwa; podziwiamy niemniéj wysoką polityczną mądrość, z jaką radzcy koronni postawili to dzieło, które właśnie dla tego, że nie ubiega się o poklask powszedni zdolném jest przetrwać dziesiątek lat a może wieki całe. Ten to był główny błąd naszych rewolucyjnych czasów, że mężowie stojący przy sterze państwa, przeciw swemu własnemu przekonaniu, przeciw własnéj woli ludowi porobili koncessye, które mu się na nic nie przydały a państwu stały się zgubne. Takiéj niegodnéj słabości, takiéj pogardliwéj uległości przykłady widzieliśmy we wszystkich krajach środkowéj Europy. I tak mężowie ci wiedzieli np. że »powszechne prawo wyborów tylko wyjątkowo zastósowaném być może jako zawisłe od powszechnego dobrego bytu i wysokiego stopnia oświaty a jednakże zezwolono na nie bezwarunkowo, ponieważ *bano się* działać w moc własnego przekonania i sumienia.«

Widzimy z tego sądu ministeryalnego organu, tak co do stanowiska z jakiego sejm Kromieryzki uważa, jak co do powodów znaglających Cesarza do nadania konstytucyi. Zobaczmy teraz zdanie oppozycyjnéj austryackiéj powszechnéj gazety z 10 Marca.

»Lud ma w tych rzeczach nieporównany takt; wie on że konstytucya jest tylko podstawą na któréj można wznieść albo wygodny, wspaniały gmach, albo też nędzną lepiankę; że konstytucya jest niejako matematycznym punktem, który dopiero wtedy przybiera kształt i znaczenie, jeśli się go połączy z innemi punktami. Dla tego wszyscy z największém natężeniem wyglądają praw organicznych; one bowiem w jasném świetle wykryją jaka jest dążność ministrów, zwłaszcza że prawa te wyjdą bezpośrednio od nich. Teraz nie chodzi o wygrywanie parlamentarnych bitew, ani o odpowiedzi na interpellacye; ministeryum nie potrzebuje już dowodami teoretycznemi popierać użyteczność i stosowność swoich rozporządzeń albowiem bezpośrednio może je praktyka stwierdzać. Nie jest ono zatém nieodpowiedzialném w téj chwili jak to niektórzy mniemają? przeciwnie dźwiga ono ten sam ciężar odpowie-

---

ARTYSTKA ISLANDZKA

z dzieła Frederyki Bremer: życie codzienne w zarysach.
(Dokończenie).

Kiedy piękna wielkorządczyni w czasie zimowych wieczorów zaprosiła do siebie na tańce, lub teatr amatorski całe wyższe towarzystwo, jakie się znaleźć mogło w Reikiawiku, téj stolicy Islandyi liczącéj w ogóle 500 mieszkańców, wtenczas Lagertha w towarzystwie obłaskawionego niedźwiedzia i zgrai psów obierała sobie miejsce przed kominkiem, przysłuchując się jak ojciec jéj głośno czytał królewską Zagę Sturlesona, lub Eddę Saemunda; a wtenczas rosła w niéj miłość do wszystkiego co wielkie i silne. Serce jéj biło gwałtownie, lecz nie wiedziała dla czego biło.

W lecie przychodziła dla niéj chwila kilku szczęśliwych tygodni a to właśnie, gdy ojciec wyjeżdżał dla zwiedzenia północnych okolic swego wielkorządztwa. W podróży téj towarzyszyła mu zwykle Lagertha na koniu, po najgorszych, często niebezpiecznych drogach, drapiąc się po skałach, lub brodząc w wezbranych potokach. Tak przepodróżowała nie jednę piękną noc letnią, kiedy północne słońce przesuwało się ponad morzem, kiedy łabędzie śpiewały, żeglując z małemi swemi po zacisznych zatokach i jeziorach. Namiot bywał wtedy jéj mieszkaniem; codzień wstawała jak najraniéj, aby być obecną na nabożeństwie, które odprawiał jéj ojciec wraz z Islandczykami pod gołém niebem. Potém wdzierała się na *zamek ognisty*, kędy w niedojrzanéj głębi, mają być cudownéj piękności ogrody; kąpała się w gorących źródłach, w łaźni Sturlesona; brała udział w sianożęciu, tem jedyném żniwie islandzkiém, i odwiedzała mieszkańców w ich koczowniczych szałasach.

Były to dla niéj chwile swobody i czerstwego życia; lecz po upływie onych, znowu znachodziła się w domu ojcowskim, sama jedna, ze swojemi tesknicami, niespokojem wewnętrznym; sama, bez żadnych zatrudnień, niemogąca sobie zdać sprawy, w jakim celu na ten świat cudowny przyszła, gdzie nikt jéj niepotrzebował, gdzie jak wygnankę w cudzéj ziemi, nikt nie rozumiał, ani rozumieć nie chciał. I duszą jéj bezustanku miotał ów niespokój, owo pragnienie i tęsknota za jakiémś życiem, jakąś twórczością, zgadywaną tylko ciemném, nieokreśloném przeczuciem.

Niewątpliwie, iż każda głęboka tęsknota, pragnienie czegoś, jest przepowiednią spełnienia tych pragnień; każda dążność choć jak stłumiona, ma tę pewność, że celu swojego dopnie. Sposobność, przypadek jest tem jabłkiem Newtona, ktore padając z drzewa, utajoną myśl w rzeczywistość zamienia. A kiedy wiatr stałéj woli i skłonności silnie pociągnie, natenczas jabłko wcześniéj, lub późniéj spada.

Ojciec Lagerthy owdowiał po raz drugi, i ze zrujnowanym majątkiem, i nadwerężonem zdrowiem, przeniósł się do Kopenhagi.

Córka, to niegdyś najulubieńsze dziecko, stała się dlań pociechą i podporą.

W kościele Boga Rodzicy, na widok Apostołów Torwaldsena, duch jéj artystowski przyszedł do samopoznania, do życia. Od téj chwili zaczęła sama, bez przewodnika rysować, i zgłębiać sztukę.

działności, który niedawno z nim sejm podzielał. Organy publiczne, dzienniki, są dziś jedyną kontrolą ministrów. Poddajemy się téj nadziei, że ta kontrola dopóki nie przestąpi granic godności szanowaną będzie.

Ministrowie znajdowali się w Wiedniu, gdy wiadomość przyszła o konstytucyi, a to zapewne dla tego, aby się osobiście o usposobieniu przekonać, jakie ogłoszenie jéj wywoła. Aczkolwiek wyznanie to nie jest budujące, jednak musimy wypowiedzieć żeśmy nie mały mieli powód radości, widząc ze ministrowie do sądu ludu pewną przywięzują wagę. Panowie ministrowie powinni być zadowoleni z przyjęcia jakie ich konstytucya znalazła, i przekonać się że nasz dobroduszny lud tak łatwo da się uszczęśliwić, jeżeli tylko przekona się że dobrodziejami jego dobra wola kieruje. W téj chwili, gdy wszystkie serca skłaniają się z ufnością dosterników państwa, organa publiczne dzieląc ufność ludu nie zakłócą téj harmonii; przeciwnie chcą one łagodzić i uspokajać. Ten jest nasz sposób widzenia. Podług niego działać będziemy i zapewne nikt nam za złe tego nie weźmie. Dowiedliśmy nieraz, że nam nie zbywa na odwadze tam gdzie nam mówić potrzeba, a mówić to, co na sercu cięży. Pragniemy nakoniec dowieść, że wiemy kiedy milczeć; że nie z profesyi robimy oppozycye i że tysiące niemiłych przykładów nie odejmie nam zaufania do rządu i téj nadziei, że możem skutecznie mu służyć. «

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznéj wiadomości, że zawiązany pod dniem 21 Lutego b. r. do L. 176 Komitet bezpieczeństwa w Krakowie, przez powołanie do tegoż Radzców Rady miasta Krakowa, jakoto: Panów Stanisława Księcia Jabłonowskiego, Pawła Popiela, Franciszka Jakubowskiego i Sebastyana Korytowskiego, powiększony został, i że ten Komitet pod przewodnictwem powołanego Księcia Jabłonowskiego czynności swoje pod nazwą » Kommissya bezpieczeństwa publicznego » — już rozpoczął.

Kraków dnia 12 Marca 1849.

Ettmayer
C. K. Radzca Ministeryalny.

Zawieszenie wydawnictwa naszego pisma, przerwało ciąg *uwag nad ustawą gminną*, któreśmy ogłosili w Numerach 3, 6 i 10 *Czasu*, z r. b. Dziś podajemy ciąg dalszy tych uwag.

Socyalny geniusz Słowiańszczyzny okazuje się dziwnie pięknie w słowie: *obowiązek* który *obie wiąże* strony; dobitniéj wyrazić nie można było, że z dwóch stron wzajemność pożytków nastąpić musi. I w tém zbiera się niejako to wszystko, cośmy w poprzednich artykułach byli napisali, że strona jedna obowiązków mieć nie może względem drugiéj, gdy od niéj wzajemności nie odbiera. Zatém że wyobrażenie obowiązków istnieć nie może pomiędzy właścicielami sił pracowitych, a społecznością cywilną, niemającą na siły te względu. Spodziewamy się, że nas zrozumiano. Nie chcemy bynajmniéj własności pojęcia negować, lecz przeciwnie pojęcie własności do sił pracowitych rozciągnąć. Jakby tylko prawodawstwo opiekować się zaczynało siłami pracowitemi, nie moglibyśmy chcieć proletaryuszów od cywilnych obowiązków uwalniać. Tymczasem starać się musimy ułatwiać onym dostąpienie własności przedmiotowych. Do tego dążymy najprościéj, gdy środki zbogacenia się, to jest czas i pracowite siły, od wszystkich ciężarów, od wszystkich daremnych czynności, od przerwy wszelkiéj, bezpieczne uczynimy.

Wiadomo, iż nieprzerwane przy jednéj robocie zatrudnienie, rozwija w robotnikach tę wyższość, tę łatwość działania którą nazwano *wprawą*. Nie powiększając sił, takowe potęguje, i korzystniejsze sprawia skutki; zatém lepsze wynagradzanie pracy, i prędsze zarobków nagromadzenie. Co więc tylko przerywa zajęcie przez czas dłuższy, to uszczupla użyteczną siłę wyrobnika, i czyniąc go mniéj wprawnym, umniejsza jego zapłatę. Że zaś najdłuższą przerwę przynosi wojskowy zaciąg, więc jest niezaprzeczoną klęską dla robotnika utracającego przeto wprawę nabytą. Z tego względu obowiązek wojskowy dla proletaryuszów jest szkodliwy.

Jest nim także ze względu innego. Los wyrobnika nie zależy tyle od osobistych jego zdolności i usposobienia, jak od tego czyli dobre otrzymał miejsce, i czyli w niem tak długo pozostał, iżby wykształciły się owe związki przyzwyczajenia wzajemnego i przychylności, które widać, gdzie ludzie miewają wspomnienia wspólne i widoki nierozłączne. Ztąd te związki współpracujących nabierają cechy rodziny przemysłowéj, i ten stosunek jak dla wyrobników jest szczęśliwy, tak dla przemysłu najkorzystniejszy. Otóż los zaciągu wyrywa nagle dobrego robotnika, pilnego parobka z pośród koła, które stało się dla nich familijne, i rzuca perturbacyą w fabrykę lub gospodarstwo całe. Zarządzca znajdzie zapewnie mniéj więcéj dobrego zastępcę, ale powracający w czterdziestym, trzydziestym roku wieku swojego, żołnierz wysłużony, znajdzieżli on nazad miejsce swoje, które zajął inny a do którego sam stał się mniéj zdolny? Cóż dopiéro jeżeli rana umniejszyła usposobienie jego robocze? Więc niemający własności i nieznajdujący dawnéj posady, czyż nie jest w całém znaczeniu słowa nieszczęśliwym, czyż nie poniósł ofiary większéj a zarazem nieodwetowanéj bardziéj, aniżeli tacy obywatele, którym z wojska powracającym własne ognisko przyświeca?

Rozwijać tych uwag nie będzie potrzeba: skréślę zarys wynikającego prawa zaciągowego, które ustawę gminną uzupełnić musi, wychodząc z zasad powyżéj wyłożonych.

1) Dekret władzy wykonawczéj oznaczałby, wielu zaciągowych dostarczać ma gmina jedna. Gmina przepisaną liczbę stawiać musiałaby, aniby więcéj zaciągowych jak przepisano stawiać nie mogła.

2) Stawianie uskutecznioneby zostawało: 1° w skutek dobrowolnego zaciągu; 2° w skutek losowania.

3) Zaciąg dobrowolny jest tylko tym dozwolony, którzy uwolnieni są od służby wojskowéj na mocy ustawy gminnéj. (Proletaryusze).

Zaciąg przez losowanie uzupełni liczbę przepisaną a przez zaciąg dobrowolny niezapełnioną. Pod losowanie podpadają obywatele powołani do obowiązków obywatelskich na mocy ustawy gminnéj.

4) Obywatele losem wyznaczeni, mają prawo stawiania zastępców: byle zastępca był sam wolny od obowiązków obywatelskich, byle do téj saméj gminy należał, byle układ zastępstwa zapewniał idącemu w zastępstwo, utrzymanie familii z trzech głów złożonéj przez czas trwania służby, jako *minimum*.

5) Układ zastępstwa musi być przed urzędem gminy zdziałany, przez tenże urząd potwierdzony i zostaje pod gwarancyą gminy.

Rozważyć zostanie skutek takiego prawa na stan proletaryuszów i na stan wojska. P. Z. U. G.

Kalisz 9 Marca. Wkrótce już może Rossya przystąpi do działania na drodze zaczepnéj; tego przynajmniéj każe się spodziewać ruch niezwykły we wszystkich miejscach polskich spostrzegać się dający. Jeśliby się niezanosiło na wojnę z Niemcami, dla czegóżby ściągano tak znaczne zastępy u niemieckiéj granicy? Wszędzie zakładają piekarnie polowe a rząd wszystko zakupuje zboże. Nie daleko stąd zakładają obóz a powszechnie mówią że trzy korpusy armii zbliżają się do nas. Pod Bloszkami stoi cały pułk Kozaków a pod Tuliczkowem cały park artyleryi. Wojsko rossyjskie odbywa dniem i nocą ćwiczenia — w tém więc wszystkiém musi być cel jakiś bezpośredni na który Niemcy baczne oko dać winny. (*Gaz. pozn.*)

Od granicy polskiéj 5 Marca. Świeżo wydany ukaz cesarski zabrania najsurowiéj wszystkim dykasteryom i zakładom, aby w ciągu roku 1849 nieważyły się zanosić żadnych próśb do kassy państwa o wsparcia pieniężne lub podwyższanie pensyi urzędników i t. p. gdyż kraj potrzebuje nadzwyczajnych środków pieniężnych dla zmobilizowania całéj armii. Ukaz ten, tém większéj jest wagi, że od niepamię-

---

Pewnego dnia, gdy tak pracowała nad jakiemś studium, obił się o jéj uszy głos w pobliżu, wyrażający w szwedzkim języku uwagę pochwalną nad jéj talentem. Lagertha obejrzała się, a wzrok jéj spotkał twarz jakąś poważną, lecz pełną uprzejméj dobroci, która miała coś pociągającego. Był to duński rzeźbiarz, który zaraz zabrał z nią znajomość.

Późniéj stał się jéj mistrzem i przyjacielem.

Lagertha w dwudziestym drugim roku życia swego pod kierownictwem tego nauczyciela, poświęciła się z gorącym zapałem i niezmordowaną pracą sztuce rzeźbiarskiéj. Jeszcze w Islandyi, sama będąc swoją mistrzynią, nauczyła się łamać i pokonywać pierwsze trudności. W tym nowym zawodzie posłużyło jéj to na korzyść.— Owoż, gdy pierwsze powodzenia uwieńczyły mozoły przywiązane do téj sztuki, gdy przyszłość jéj szérsze zajęła pole; wreszcie, gdy ukochany jéj ojciec z podziwem patrzał na córkę podpierającą jego starość, i zdobiącą nowym blaskiem imie domu — natenczas, ileż uroków miało dla niéj to życie! w jak odmiennem świetle świat się jéj przedstawiał!

Gdzie tylko spojrzała, wszędzie cisnęły się kształty, słowa i wyobrażenia, jako materyał do rozmyślań i do tworzenia przez sztukę. Nocny, wojenny śpiew łabędzi, cicho jaśniejący wieniec zorzy północnéj, północne słońce, to słońce, które nie zachodzi, wszystko to w duchowém jéj życiu w rzeczywistość się przeobrażało! A jak wodotrysk Geyzeru, wyrywały się w górę uczucia jéj i pomysły.

Szczęście to wielkie dla młodéj dziewczyny, że ojczyzną jéj była Dania; albowiem jest to kraj ze wszystkich królestw skandynawskich najbardziéj artystowsko wykształcony; Dania więcéj opiekuje się artystami i hołduje im, niż Szwecya i Norwegia. Miłość sztuki żyje między ludem. U mieszczan, w domu rzemieślników nie rzadko znaleść posążki i obrazy wykonane ręką artystów krajowych.

Młoda nasza artystka w rychle miała u siebie zamówionych tyle robót, iż te ją postawiły w możności, nietylko ćwiczenia się w sztuce, ale i łożenia na utrzymanie ojcowskiego domu. Pracowała téż potężnie! Silne, czerstwe zdrowie utrzymywało ją w tych mozołach i wysileniach, pod któremi upadłaby każda słabsza organizacya.

Pietnaście lat młodości przeminęło od owego dnia, gdy duch Torwaldsena zbudził w niéj świadomość sztuki aż do dnia, w którym twórcza, samodzielna potęga jéj dłuta rzeźbiła w Szwecyi posągi Nornów.

Lagertha nie powiedziała nam, dla czego zmieniła pobyt swój, i obręb swego działania. Zdawało się, jakby jakiś wybuch wulkaniczny zniweczył jéj szczęście, i nawet istnieniu zagroził... Unikła jednak ostatecznego ciosu — uszła na odległe wybrzeże i tam postawiła sobie cichy domek, rozmyślając o strukturze świątyni, którą chciałaby swemu bóstwu postawić. Jakie były jéj cierpienia? co jéj groziło — nie chciała powiedzieć — kazała się tylko domyślać, raczéj przeczuwać, że żywot poświęcony i działalność w zakresie wielkiéj jakiéj myśli, są w stanie wynieść człowieka nad wszystkie stosunki, krępujące go do ziemi.

tnych czasów żadne tego rodzaju niewyszło rozporządzenie, jasno zatém dowodzi że Car ma rozległe plany, do których uskutecznienia potrzebuje skupić wszystkie zasoby państwa.

Równie ważnym faktem jest rozkaz wydany eskadrze rossyjskiéj, aby wypłynęła na morze niemieckie (Ostsee). (*Börsenhalle*).

Lwów 6 *Marca*. Stósownie do obwieszczenia reskryptem ministeryalnym w Gazecie Lwowskiéj z d. 16 Lutego r. b., a okólnikiem c. k rządu gubernialnego z 28 Lutego r. b. L. 2315, rozpoczyna się wydawanie i wymiana nowo w obieg puszczonych trzy-procentowych asygnatów przy c. k. prowincyjnym urzędzie płatniczym i filialnéj kassie austryackiego banku narodowego we Lwowie z dniem 12, a przy c. k głównych kassach cyrkularnych jako też c. k. kameralnéj kassie poborowéj w Krakowie z dniem 15 b. m.

— *D.* 8 *Marca*. Uczniowie szkół gimnazyalnych, którzy w c. k. gimnazyum przy Dominikanach prywatnie egzamina składają, mają się od dnia 29 Marca do 4 Kwietnia b. r. do egzaminów zgłaszać.

Z rady szkolnéj nauczycieli c. k. gimnazyum przy Dominikanach.

— *D.* 9 *Marca*. Następnie (ob. Gaz. Lw. N. 22) z uwzględnionych emigrantów, otrzymali u rządów pozwolenie pobytu: pp. Chodkiewicz Ignacy, Hacisk Jan, Lubieniecki Felix, Rossołowski Józef, Zalesk Józef (syn).

Austrya.

Wiedeń 11 *Marca*. Dzisiaj odbyło się w kościele świętego Szczepana uroczyste nabożeństwo i *Te Deum* za nadaną przez Cesarza konstytucyą. Cały garnizon wystąpił w wielkiéj paradzie. Gubernator feldmarszałek Welden, wszyscy jenerałowie i sztab cały obecnym był przy tym obchodzie. Podczas Te Deum odezwały się wszystkie dzwony stolicy, a na wałach zagrzmiało 300 salw działowych.

Gubernator Welden z uwagi na nieprzerwaną od pewnego czasu spokojność miasta, która każe się spodziewać powrotu stałego w Wiédniu porządku, wydał rozporządzenie dozwalające przechadzania się po wałach do godziny 10 wieczór, oraz aby kawiarnie i gospody otwarte były do północy. Patrolom wojskowym polecono, aby nie przeszkadzały w niczem kommunikacyi między miastem a przedmieściami. W końcu jednak tego obwieszczenia, gubernator oświadcza, że za jakiemkolwiek ponowieniem się niespokojności, stan poprzedni przywróconym zostanie.

Były deputowany Szuzelka przybył tu onegdaj. Z uwięzionym Fischhofem obchodzą się z wielkiemi względami. Wolno mu przyjmować odwiedziny i czytać dzienniki. Spodziewają się tu, że wkrótce będzie wypuszczonym, tém więcéj, że wyborcy jego postanowili wstawić się za nim. Wiadomo, że przyjaciele Fischhofa, wiedząc iż ma być aresztowanym, radzili mu w Kromieryżu, aby ujechał. Lecz on odpowiedział im: że nie sądzi, aby go kommissya wojenna skazała i skazać mogła, jeśli zostanie; wie zaś z pewnością, żeby go lud potępił, gdyby ujechał.

Wiadomo że hrabia Stadion przybywszy do Kromieryża z dekretem sejm rozwiązującym, wezwał do siebie 24 deputowanych na naradę w nocy z d. 6 na 7 b. m. Tych samych więc deputowanych miał wezwać do Wiédnia dla zasiągnienia ich rady przy układzie ustaw prowincyonalnych. — Lecz czescy posłowie odmówili wezwania, nie czując się do takiego kroku umocowanymi i kilku tylko deputowanych tyrolskich miało odpowiedzieć zaproszeniu ministra.

Donoszą z Pesztu, że po krwawéj bitwie pod Kapolna, w któréj powstańcy dzielnie się trzymali i przez dwa dni stawiali czoło wyćwiczonéj i karnéj armii cesarskiéj, oddział tychże wyruszył do Szolnok i po żwawéj i uporczywéj pod tém miastem utarczce, która od 8 zrana do 1 z południa 5go b. m. trwała, zmusili brygadę Karger do cofnięcia się na drugi brzeg Cissy. Tego samego dnia przybyła zna zna liczba dział i zaprzęgów do Pesztu, dokąd feldmarszałek ks. Windischgrätz, lekko ranny przeniósł swoją główną kwaterę, oddawszy feldmarszałkowi Schlick komendę nad główną armią.

Listy z Pesztu donoszą, że feldmarszałek Windischgrätz miał oświadczyć, iż do pomyślnego ukończenia węgierskiéj wyprawy potrzebuje wzmocnienia 50,000 ludzi.

Dziennik *Presse* potwierdza wiadomość, że powstańcy w przemagającéj sile napadli na Szolnok, utrzymuje jednak, że załoga tamtejsza dzielny opór im stawiwszy, utrzymała się przy swém stanowisku.

Bombardowanie twierdzy Komorn rozpoczęło się wczoraj. (*Gaz Szlązka.*)

Koszuth miał opuścić Debreczyn i udać się do Szigeth, zamianowawszy przywódzcę Serbów Stratymirowicza, Banem Kroacyi.

— Pomimo szumnych opisów w dziennikach ministeryalnych, świetnéj illuminacyi, powszechnéj radości mieszkańców stolicy z powodu rozwiązania sejmu, każdy sumienny sprawozdawca przyznać musi że tu przeciwnie największe panuje rozjątrzenie które z każdą godziną wzrasta tém więcéj że nie ma władzy objawiania się. Uwięzieni posłowie Fischhof i Prato powszechne obudzają współczucie. Oprócz tych dwóch, sześciu jeszcze aresztować miano, na rozkaz tutejszego sądu karnego, a tymi są: Kudlich, Violand, Füster, Szerecr, Goldmark i Sierakowski lecz ci jak wiadomo ujechali Sierakowski b. oficer polski z 1830 r. o to ma być obwiniony że kilka razy dowodził pojedynczemi oddziałami gwardyi przy oblężeniu Wiednia.

— Onegdaj wyprawiono kuryera do p. Szmerlinga w Frankfurcie, z nową jak mówią bardzo ważną notą austryackiego gabinetu do władzy do władzy centralnéj niemieckiéj.

— O wzięciu do wojska redaktorów Kamińskiego i Dobrzańskiego, czytamy co następuje w dzienniku niemieckim w Pradze wychodzącym: »Odpowiedź ministeryalna zamilcza, że ostatni ma już lat 30 skończonych, skoro potrzeby rekrutacyi pokrywają się zawsze najprzód z najniższych klass wieku; zamilcza że również jako doktor prawa wolnym jest od służenia w wojsku. Gdyby i tych wszystkich powodów przypuścić niechciano, w takim razie służy mu jeszcze według norm świeżo przyjętych, dobrodziejstwo losowania. Odpowiedź ministeryalna zowie obydwóch zbiegami od rekrutacyi—dziwni zbiegowie, którzy spokojnie, wśród kraju dzienniki redagują! Odkądże zresztą przyjęto w Austryi zwyczaj używania ludzi niezdatnych do służby wojskowéj, jako stróżów do chorych w szpitalach? (*Gaz. Austr.*)

Praga 10 *Marca*. Ostatnim aktem urzędowym Smolki, prezesa rozwiązanego sejmu, była odpowiedź na adress zaufania pragskich studentów, w 2000 podpisów zaopatrzony. Odpowiedź ta brzmi jak następuje: «Do Komitetu pragskich studentów. W téj chwili odebrałem z rąk pana Aull adress pragskich studentów do W. Sejmu i z najserdeczniejszą radością usłyszałem z ust jego wyrazy zaufania i uległości w ich imieniu. Nieomieszkam przy pierwszéj sposobności adress ten W. Sejmowi przedstawić Serdeczne pozdrowienie dla pragskich studentów. Kromieryż 6 Marca 1849. Smolka, prezes Sejmu.» Odpowiedź ta w polskim języku pisana, wydaną została w początku ostatniego posiedzenia Sejmu. Będzie to w każdym razie szacowna dla pragskich studentów pamiątka. Studenci postanowili obchodzić uroczyście rocznicę dni Marcowych, lecz w obecnych okolicznościach zamiar ten porzucili, czego im za zle wziąść nie możemy. Ani czas bowiem, ani miejsce po temu. Wstrzymując się od wszelkich dalszych dedukcyi, dosyć nam powiedzieć, że przy różności zdań i uczuć, jakaby się przy takiéj okazyi pokazać musiała, łatwo przyszłoby do demonstracyi, które mogłyby miasto nasze na największe wystawić nieszczęścia. Urzędowa uroczystość z powodu nadania konstytucyi odbędzie się tu dnia 12 b. m. (*Const.-Blatt.*)

Prusy.

Berlin 11 *Marca* Dyskussya nad adresem do tronu ropoczęła się wczoraj w pierwszéj izbie, lecz doszła zaledwie do drugiego i trzeciego paragrafu, mówiącego o uznaniu nadnéj konstytucyi. Chociaż nieulega wątpliwości, że cały projekt adresu z niektórymi konserwatywnemi dodatkami przyjętym zostanie, to przecież oddać potrzeba sprawiedliwość większości, że nienadużywając swoich korzyści, dozwoliła wygadać się oppozycyi w téj ważnéj zwłaszcza kwestyi uznania. Cała dyskussya toczyła się z parlamentarską spokojnością, tylko panom Stahl i Gräf często przerywano mowę. Najlepszym mówcą w téj rozprawie okazał się Bergmann z Nordhausen, który mówił za uznaniem. Dalsze rozprawy nad adresem wywrą zapewno wpływ nie mały na stosunki zewnętrzne mianowicie z Austryą i Frankfurtem. W kwestyi niemieckiéj jednomyślna prawie była gotowość do największych ofiar. Lecz jeden z najznakomitszych naszych ludzi stanu miał zalecić w téj mierze największą ostrożność, aby się zadaleko nieposuwano, jest bowiem rzeczą na nieszczęście aż nadto prawdopodobną, że nieprzyjdzie wcale do niemieckiego Cesarstwa, ale tylko do dyrektoryatu, a w takim razie Prusy niepowinny zapominać o swéj niezależności. Ze strony Polaków ma także być wniesioną poprawka téj osnowy: »Ciągle jeszcze rozdrażnione umysły w W. ks. poznańskiem także będą nakoniec zaspokojone i pojednane, skoro W. K. Mość obiecaną przez siebie, a przez połączony sejm w imieniu Niemiec radośnie przyjętą reorganizacyą narodową całego W. księstwa do skutku doprowadzić raczysz.» Część oppozycyi obiecała Polakom poprzeć ten ich wniosek, inna część oświadczyła że poddając się uchwale frankfurtskiego sejmu co do linii demarkacyjnéj popierać go nie może. (*Gaz. Szlązka*).

Francya.

Paryż 7 *Marca*. (*Kor.*) Świat polityczny co dzień się bardziéj zachmurza; komplikacye dyplomatyczne coraz się więcéj mnożą i wypadki najmniéj spodziewane wyprzedzają wszystkie najwyrachowańsze pomysły.

Od ostatniéj méj korrespondencyi bardzo ważne w polityce europejskiéj zaszły wydarzenia. Rzym i Toskania ogłosiwszy się Rzecząpospolitą, połączyły się w jedno państwo demokratyczne. Sycylia a nawet sam Neapol i Sardynia są zatrwożone codziennemi okrzykami: *niech żyje Rzeczpospolita!* Hiszpania i Anglia mają swoich republikanów, progressistów, socyalistów, demokratów, szartystów i innemi rozmaitemi nazwami ochrzczonych demagogów. Francya sama więcéj dziś niż kiedykolwiek lęka się nowych i strasznych wybuchów. Owoż taki jest dziś stan Europy zachodnio-południowéj i zachodnio-północnéj.

Wiadomo wam z moich uprzednich korrespondencyj że rząd angielski chcąc uchronić Europę od wojny powszechnéj, położył zasadę nieinterwencyi i w notach swoich do wszystkich gabinetów oświadczył iż którykolwiek rząd złamie tę zasadę wdając się w interesa obcych krajów, tém samém złamie zasadę nieinterwencyi a daléj zerwie stosunek z Anglią która krok taki uważać będzie za wydanie sobie wojny. Zasada taka i nota gabinetowa wstrzymały rząd francuzki dotąd od wdania się w interesa Włoskie. I Anglia sama nie nieprzedsięwzięła takiego, coby zasadę tę zdawało się nadwerężać.

Dzisiaj, w chwili gdy rząd angielski swoje w téj mierze *Ultymatum* ponowił w nocie ostatecznie wszyst-

kim rządom wręczonéj, Rossya weszła do Transylwanii. — Austrya zajęła Ferrarę.

W takiém wydarzeniu lord Normamby ambassador angielski w Paryżu zapytał urzędownie rząd francuzki co myśli robić, i czy z Anglią wspólnie zechce utrzymać poparcie orężem prawa czy zasady nieinterwencyi? Nagle złowiony rząd francuzki, nieumiał lub niemógł natychmiast stanowczéj dać odpowiedzi, odłożył ją do dwóch dni, a nareszcie wyrzekł iż jest w gotowości działać wspólnie z Anglią. Odpowiedź tę wsparł uczynkiem. Armię wojska Alpejskiego zwiększył sześciu nowemi dywizyami, i 370 działami. Dymissyonowani majtkowie, na urlopach będący żołnierze i różnego stopnia oficerowie odebrali rozkaz stawienia się do kadr właściwych a Grenoble i Lyon zamieniono w ogromne arsenały.

Austryacy wprawdzie cofnęli się z Ferrary, lecz zasada naruszoną została. Wybrano kontrybucye, zabrano zakładników i porobiono wiele nadużyć, których dyplomacya dwóch dworów na swój karb przyjąć nie może, a owóż więcéj niż potrzeba do zerwania pokoju, a może wiecie że Anglia zwłaszcza najmniejszéj znosić nie lubi przeciwności, a bardziéj jeszcze obelgi wbrew jéj zasadzie dokonanéj; z drugiéj strony Rossyanie stoją ciągle w Siedmiogrodzie, w Kronsztadt i Hermansztadt, a dwa gabinety angielski i francuzki, nie chcą i nie mogą przyjmować tłumaczenia się dworów petersburgskiego i wiedeńskiego że ta interwencya stała się mimo woli rządów tych dwóch cesarstw i wprost wyrodziła się z układów dwóch jenerałów na prośbę samychże mieszkańców Siedmiogrodu.

Mimo tedy zapewnień że Moskale wkrótce wyjść mają i tu złamaną została podobnież jak w Ferrarze i jeszcze nawet bardziéj, zasada nieinterwencyi.

Gabinety francuzki i angielski wyjednały że Dywan turecki żąda opuszczenia przez Rossyę dziś zajechanych prowincyi Sławiańskich, Mołdawii, Serbii, Wołoszczyzny i Wałachii. Czy Rossya usłucha? to nam już wiadomo a zatém i z téj strony wojna, a Anglicy już otrzymali zapewnienie od Dywanu, że w razie zerwania pokoju z Rossyą bądź przez Turcyą bądź przez Anglią, flota angielska będzie mogła przejść Dardanele i działać na morzu Czarném.

Teraz z drugiéj strony Europy niemniéj bardzo smutne rzeczy się dzieją. Interwencya zbrojna w obronie praw Papieża i księcia Toskańskiego, miejsca dziś mieć nie może, bo Anglia i Francya się jéj sprzeciwiają, bo Piemont jéj niechce i nawet zbrojnie się jéj oprze, bo nareszcie interwencya ta wzbudziłaby wojnę ogólną, któréj wszakże Europa z trudnością uniknąć potrafi.

Najnowsze i najpewniejsze wiadomości donoszą nam że Rzeczpospolita Toskańsko-Rzymska w jednym czasie zacznie wojnę przeciwko Austryi przez zaatakowanie fortecy czyli cytadelli w Ferarze, gdy król Karol Albert z innéj strony uderzy na wojsko stojące w Lombardyi. Już nawet wszystko jest w pogotowiu i lada dzień usłyszycie potwierdzenie téj wiadomości.

Karol Albert ma 120 tysięcy wojska bardzo dobrze uzbrojonego i 50 przeszło tysięcy gwardyi narodowéj ruchoméj, która w niczém wojsku nieustępuje. Nasz jenerał Chrzanowski jak wam wiadomo był zanominowanym przez króla naczelnym wodzem. Wszakże lękając się aby niewzbudził w narodowcach jakiejsiś nienawistnéj zazdrości, a tém samém aby nie stał się mimowolną przyczyną kłótni, niezgód a tém samém może i niepomyślnych wojennych wypadków, podał się do dymisyi i prosił króla o uwolnienie go od naczelnego dowództwa. Karol Albert tknięty delikatnością tego sławnego jenerała polskiego, przyjął jego dymissyą po bardzo wielkim oporze. Sam objął niby to naczelne dowództwo nad całém wojskiem a jenerała Chrzanowskiego mianował na nowo jenerałem szefem sztabu.

Dnia wczorajszego 112 oficerów naszych ze staréj emigracyi wyjechało do Włoch dla objęcia rozmaitych komend w wojsku sardyńskiém, lub w legionie polskim tamże sformowanym. Wyprawą tą dowodzi pułkownik hr. Władysław Zamojski, który jutro sam w drogę do Włoch się puszcza.

Pułkownik Szulc udaje się do Florencyi. Podpułkownicy Janowicz i Matuszewicz jadą podobnież do Włoch dla objęcia komendy.

Tak tedy widzicie stara nasza emigracya rozsypuje się po świecie: jedni niosą głowę w sprawie tego lub owego narodu, inni awanturują się do Kalifornii dla wydobywania złota. Od miesiąca przeszło nie usłyszy pomiędzy naszymi jak projekta odjazdu do Włoch, do Węgier lub do Kalifornii; w to miejsce ostatnie udało się już przeszło 70 emigrantów.

Paryż 9 Marca. Dalsze obrady nad prawem o wyborach, były jedynym przedmiotem dzisiejszéj sessyi Zgromadzenia narodowego. Sławny paragraf pana Pierre Leroux, wyłączający od wyborów osoby karane za cudzołóstwo powtórnie został przyjęty. Wydziały sejmowe zgromadziły się dzisiaj dla mianowania komissyi z 30 członków złożonéj, która ma przedstawić Izbie kandydatów do rady stanu. Wiadomo, że ta rada składać się będzie z wice-prezesa Rzeczypospolitéj i 40 radzców. Lista mająca być przygotowana przez komissyą, zawierać będzie 60 nazwisk w porządku alfabetycznym. Opozycya a raczéj *góra*, przedstawiła w każdym wydziale dwóch kandydatów swego stronnictwa. Partya umiarkowana podała swoich i odniosła zwycięztwo w wyborach członków komissyi 30tu, która w większości składa się z członków téj partyi. Między wybranymi są pp de Rémusat, Dufaure, Wołowski, Duvergier de Hauranne, de Lasteyrie, Deslongrais, Arago, Sénard i t. d.

Nadeszły dziś ważne wiadomości sprawy włoskiéj dotyczące. I tak Austrya przeciwko powszechnemu spodziewaniu, niechce *teraz* interweniować w Toskanii. W nocie wystósowanéj do rozmaitych dworów europejskich, ogranicza się na zastrzeżeniu sobie praw swych na przyszłość. Sardynia prawie urzędownie oświadczyła gabinetom francuskiemu i angielskiemu zamiar swój rozpoczęcia na nowo wojny z Austryą, uważając wkroczenie Austryaków do Ferrary za złamanie zawartego w Medyolanie zawieszenia broni.

Dziennik *Presse* zawiera komunikacyą dyplomatyczną, potwierdzającą powyższe wiadomości i dodaje, że rząd francuski w nadziei odwiedzenia Karola Alberta od zamiaru nowego rozpoczęcia kroków wojennych, komunikował mu deklaracyą Austryi innym mocarstwom złożoną, że marszałek Radecki otrzymał instrukcye, aby nie rozpoczynał kroków zaczepnych, lecz w razie napadu z strony Sardynii, przeszedł Ticino i wyruszył do samego Turynu.

— Dzisiaj rozeszła się pogłoska, niewiadomo z jakiego pochodząca źródła, jakoby Mazzini został mianowany dyktatorem Rzymu.

— P. Gérard, reprezentant departamentu Sekwany, złożył w biurze Izby wniosek o przywrócenie przysięgi politycznéj. Przysięga ta następującéj byłaby osnowy: »Przysięgam na wierność Rzeczypo»spolitéj demokratycznéj, jednéj i nierozdzielnéj; przy»sięgam nic nie proponować takiego, coby mogło »naruszać konstytucyą przez Zgromadzenie narodowe »uchwaloną i nieprzyjmować żadnéj godności lub »urzędu od innego rządu jak od Rzeczypospolitéj.«

— Policya aresztowała dzisiaj kilka osób, które rozdawały w koszarach numera dziennika Peuple Proudhona.

— P. de Marcard, członek węgierskiego Sejmu, przybył do Paryża wysłany jak mówią przez Koszuta i stronnictwo Madziarskie do Francyi i Anglii, w celu wyjednania interwencyi tych dwóch mocarstw, aby otrzymać od Austryi zawieszenie broni, mające posłużyć do zawarcia stałego pokoju. (*Indép.*)

— Minister spraw wewnętrznych p. Leon Faucher, wydał okólnik do wszystkich prefektów, w którym zaleca im czuwać nad stronnictwami, chcącemi zakłócić publiczną spokojność i obalić istniejący porządek przez wystawianie białéj chorągwi, godła legitymistów lub czerwonéj czapki frygijskiéj, godła republikanów czerwonych: dodając, że gdy trójkolorowa chorągiew jedynym jest symbolem Rzeczypospolitéj przez reprezentacyą narodową przyjętym i uznanym, wszelkie przeto inne oznaki, będące hasłem rozruchu, cierpianemi być nie mogą.

— Minister spraw wewnętrznych upoważnił również wszystkich prefektów do wydawania paszportów wychodźcom polskim, pragnącym Francyą opuścić. Paszporta te wydawane być mają bezpłatnie, wraz ze stósowném wsparciem na drogę aż do granicy francuzkiéj. (*Débats*).

Włochy.

Florencya 26 Lutego. Ogłoszono wczoraj dwa dekreta Rządu tymczasowego przypominające najsmutniejsze chwile pierwszéj Rpltéj francuzkiéj, i godne złego przykładu jakie ona potomności zostawiła. Jeden z tych dekretów nakazuje wszystkim osobom, które Florencyą opuściły, aby w przeciągu dni trzech wróciły do tego miasta, pod karą pieniężną, do majątku każdéj z nich zastosowaną. Od tego rozporządzenia do listy emigrantów i przedaży dóbr ich jako dóbr narodowych, nie wielka jest odległość, jakkolwiek głos opinii publicznéj, chociaż dotąd czynnie nie występującéj, małych naszych tyranów cokolwiek przeraził. Drugi dekret postanawia sądy wojenne na tych, którzyby się usiłowań reakcyjnych dopuścili. Sądy te są poprostu trybunałami rewolucyjnemi, rozporządzającemi arbitralnie na zasadzie podań pierwszego lepszego donosiciela, wolnością i życiem obywateli, którzy są w podejrzeniu że obecnéj formy rządu, przez zuchwałą mniejszość Toskanii narzuconéj, nie lubią. Zapowiadają ciągle na dzień 5 Marca wybory na zgromadzenie, mające stanowczo oznaczyć formę toskańskiego rządu. (*Débats*)

Ostatnie wiadomości. Donoszą, że na granicy neapolitańskiéj, pod Epitafio, zaszła utarczka między forpocztami neapolitańskiemi a wojskiem rzymskiém. Wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia. Ucichły już wszystkie pogłoski o ruchach wojsk austryackich lub piemontskich na granicach Toskanii. *Alba* tylko florencka donosi, że wojsko toskańskie zajęło ważne stanowisko w Cerreto.

Stronnictwo rewolucyjne w Rzymie zdaje się być w niemałéj obawie. Rząd który postawiło na swym czele świadczy o tém przynajmniéj przez swoje dyktatoryalne proklamacye, mające zarówno stawić czoło wewnętrznéj reakcyi jak i zewnętrznemu najazdowi. Na posiedzeniu Sejmu ustawodawczego 27 Lutego, p. Mazzini przyjęty jako deputowany, odczytał projekt do prawa o reorganizacyi sądownictwa, znoszący wszystkie sądy uprzywilejowane i duchowne. Projekt ten przyjęto. Sterbini wniósł następnie projekt zniesienia świętego Officium; kolumna ma być wzniesiona na placu gdzie odbywało swoje posiedzenia. (Przyjęte przez akklamacyą).

Rząd toskański mianował posłem swoim przy Rzeczypospolitéj francuskiéj professora Otto Vanucci, który będąc przez nią uznanym, zaczął już urząd swój pełnić. (*Indép.*)

Redakcya otrzymuje częste listy użalające się na nieodbieranie zaprenumerowanych exemplarzy. Oświadczamy więc raz na zawsze Czytelnikom naszym, iż wszelką winę nie expedycyi Czasu, lecz Pocztamtom przypisać należy.

Do Numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

DODATEK do Nru 22 Dziennika CZAS.

Austrya.

Wiedeń 10 *Marca*. W skutku postanowienia Rady gminnéj z d. 7 b. m. udała się nazajutrz liczna z jéj grona deputacya do Cesarza dla wręczenia N. Panu adresu dziękczynnego za nadanie konstytucyi. J. C. Mość, raczył wczoraj przyjąć wspomnioną deputacyą, i przy téj sposobności przemówił do niéj w te słowa:

»Wynurzone przez panów uczucia usprawiedliwiają zaufanie jakie w proklamacyi mojéj z d. 4 b. m. dla wierności i dobréj woli ludów Austryi objawiłem. Oby Wszechmocny zlał na mnie potrzebne siły do prowadzenia ich do szczęśliwéj przyszłości, jak to jest życia mego zamiarem i celem. Spodziewam się, że objawione mi przez panów uczucia mieszkańców Wiednia, postawią mię wkrótce w możności udania się wśród nich.«

Czytamy w dzienniku *Constitutionelles Blatt aus Böhmen*:

Zapewniają, że byli deputowani Fischhof i Prato uwięzieni zostali przez żołnierzy i tu pod sąd wojenny oddani być mają. Mocnobyśmy ubolewali, gdyby wiadomość ta sprawdzić się miała. Kromieryż o ile wiemy, nie znajduje się w stanie oblężenia, a taka procedura, w chwili po nadaniu konstytucyi byłaby jéj obrazą. Jéj bowiem § 8 stanowi, że »wolność osobista jest zapewnioną; aresztowanie osoby, wyjąwszy przypadek uchwycenia jéj na gorącym uczynku, tylko na zasadzie sądowego rozkazu w powody opatrzonego, nastąpić może.« O ile więc Kromieryż nie jest w stanie oblężenia, rząd wojskowy w Wiedniu nigdy pod żadnym pozorem, nie może być uważany za prawnie piastujący władzę sądową dla tego miejsca, inaczéj musianoby przyznać mu prawo aresztowania obwinionych w całym kraju i stawiania ich przed swój trybunał. Upragnioną byłoby rzeczą, aby teraz, gdy już nadany jest przez Cesarza grunt prawny, gdy jeszcze pióro które podpisało konstytucyą nie zaschło, forma prawna niebywała tak nierozważnie naruszaną.

Peszt 7 *Marca*. W Debreczynie wielkie nastąpiło rozdwojenie między tamecznymi przywódzcami partyi rewolucyjnéj, tak że Koszuth wraz ze swymi najgorliwszymi stronnikami udał się do Szigeth w komitacie Marmarosz. Powodem tego rozdwojenia była dyskusya w sejmie rewolucyjnym, nad kwestyą uznania Cesarza Franciszka Józefa, przeciwko któremu oświadczył się Koszuth ze swojém stronnictwem, a za którém obstawała większość członków sejmu. Niektórzy widzą w tém oddaleniu się Koszutha zamiar opuszczenia kraju i udania się do Francyi, gdzie się już rodzina jego znajduje. Madarasz musiał złożyć urząd ministra policyi, a w jego miejsce mianowany został Palffy redaktor Marizina.

W komitacie Tolna duchowieństwo z Kalocza, równie jak Perczel, który tam kilka dni spędził, w komitacie zaś Barańskim hr. Kaźmierz Bathyany zajmują się bardzo czynnie uorganizowaniem pospolitego ruszenia i mieli już znaczne zebrać siły w obu tych żupaństwach. (*Gaz. Wied.*)

Praga 9 *Marca*. Trudném byłoby zadaniem opisać jakie wrażenie sprawiła w tutejszéj stolicy tak nagle i niespodzianie nadana Austryi konstytucya. Tyle niepodlega wątpliwości, że pierwszém wrażeniem było pewne osłupienie, żadne inne przynajmniéj nieobjawiało się widocznie. Później dopiero gdy się obeznano ze szczegółami nadanéj ustawy, rozmaite dawały się słyszeć zdania. Łatwo pojąć że są ludzie, którzy bezwarunkowo, bez wszelkiéj restrykcyi, krok ten Rządu pochwalają; są to tak zwani »dobrze-myślący,« którzy z saméj bojaźni aby ich nieuważano za nielojalnych, zrzekają się wszelkiego własnego sądu i Bóg wie z czegoby się nie cieszyli, byle to tylko pochodziło »z góry.« Równie zbytecznem byłoby mówić, że i przeciwna ostateczność objawia się, i że są inni, którzy w swoim zapale o żadnéj »z łaskawie nadanych swobód,« wiedzieć niechcą, i z zamkniętemi oczyma, bez wszelkiego zbadania dzieła, odrzucają je i przeklinają. Stronnictwo pośrednie, ludzie zimnego rozsądku wzięli ustawę do ręki, i ujrzeli że nie o wiele daléj zaszliśmy jak 25 Kwietnia r. z., a może nawet w tyle cokolwiek pozostaliśmy. Wprawdzie mamy teraz stałą zasadę na któréj działać możemy, mamy konstytucyą i wiemy już na czém budować. Lecz ta konstytucya tyle zawiera rozporządzeń nieodpowiednich życzeniom ludu i potrzebom czasu, w tylu zresztą punktach, jest niejasną i wątpliwą, że niepodobna, aby miłe uczucie zupełnego zadowolenia przejąć nas mogło. Każdy jednak mąż rozsądny wstrzyma się od stanowczego o niéj sądu do chwili wydania praw organicznych i ustaw prowincyonalnych, które nie jeden punkt teraz wątpliwy lub źle zrozumiany wyjaśnić i wytłumaczyć muszą. Zresztą usposobienie umysłów miasta naszego jest zupełnie spokojne. (*Const. Blatt.*)

Niemcy.

Frankfurt n. M. 8 *Marca*. — O. P. A. Z., pisze: Pełnomocnik austryacki Schmerling oznajmił, że Moskale niewkroczyli do Galicyi.

Ta sama gazeta donosi o nowéj nocie austryackiéj, w któréj gabinet ołomuniecki wyraźnie się za dyrektoryatem w Niemczech oświadcza i w główněj treści trzy następujące stawia punkta:

1) Dyrektoryat ten składać mają pełnomocnicy rządów niemieckich, ile możności z domów panujących, w liczbie siedmiu, z dziewięciu głosami.

2) Z tych przypaść mają dwa głosy dla Austryi, dwa dla Prus, jeden dla Bawaryi, resztujące cztéry dla reszty rządów niemieckich.

3) Członkom dyrektoryatu zostawione ma być sprawowanie téj godności bez wyłącznych mandatów, lub instrukcyj. Większość głosów rozstrzyga.

Pod Aszafenburgiem wybuchły jakieś rozruchy. Mówią, że powstańcy mieli zamiar złupienia tamecznych salin i że w tym celu uderzyli na miejscowy garnizon z 40stu ludzi złożony, który przed siłą przeważającą cofnąć się musiał. Przeciw buntownikom wysłano już znaczne oddziały piechoty i kawaleryi.

Na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu podał Würth następującą interpelacyą; »Zważywszy, że dzisiejsze stosunki europejskie wymagają jasnéj, otwartéj i zdeterminowanéj polityki; zważywszy, że władza centralna nie objawiła dotąd swéj polityki zewnętrznéj, ani też żadnego nie zrobiła kroku, z któregoby się jéj domyślać można; zważywszy, że dotychczasowa polityka gabinetowa o tyle, zdaje się, zmienioną została, iż odstąpiono od zasady nieinterwencyi; zważywszy, że w skutek tej zmiany Moskale już do Siedmiogrodzia wkroczyli, ażeby się przyłożyć do ujarzmienia bohaterskiego narodu Madziarów; zważywszy, że równe niebezpieczeństwo zagrażać zdaje się Rzeczypospolitéj rzymskiéj, i że wojska sardyńskie już Toskanią zajęły, celem narzucenia ludowi znienawidzonéj formy rządu i przywrócenia zużytego systemu monarchicznego; zważywszy, że takie postępowanie nie tylko uznanym traktatom, ale i przyrodzonemu prawu narodów sprzeciwia się; zważywszy, że dobro Niemiec ucierpiećby musiało na zniweczeniu, lub opóźnieniu wyswobodzenia Madziarów i Włochów; zważywszy, że nie tylko honor odrodzonych Niemiec, ale nawet własne ich bezpieczeństwo wymaga, ażeby zasada ludowego samowładztwa utrzymaną, wszelkim zaś przeciw niemu wymierzonym zamachom tama położoną została; zważywszy, że interwencya jednego państwa nie tylko uprawnia, ale nawet konieczną czyni interwencyą drugiego; zważywszy, że władza centralna powołaną się być zdaje do czynu, a jeśli skutecznie działać chce, że politykę swoją objawić powinna; zważywszy nareszcie, że Dania bezpośrednią nam wojną zagraża; zapytuję ministerstwa rzeszy: »jakiéj polityki w stosunkach zewnętrznych chwycić się zamierza i czy zasadę nieinterwencyi wszystkiemi możliwemi środkami utrzymać chce?«

Na dawniejszą interpelacyą względem Danii odpowiedział Gagern; że Dania wbrew wszelkiéj słuszności, oczekiwaniom i nieformalnie rozejm wypowiedziała w chwili, kiedy za pośrednictwem Anglii rozpoczęto układy o pokój; że mimo to jest jeszcze podobieństwo przedłużenia rozejmu, że wszystkie usiłowania do tego zamierzają, ażeby Dania porywczość swoją wstrzymała; że z tém wszystkiém ministerstwo przygotowaném być musi na przypadek wojny, że w tym względzie rachuje na patryotyzm zgromadzenia, które nie przypuści, ażeby z rozterków i niezgód niemieckich Dania korzyści miała ciągnąć, niech raczéj pozna, że w obec niebezpieczeństwa umieją Niemcy zrzekać się swoich stronniczych i partykularnych widoków!

Gagernowi odpowiedział Venеday, że lewa nie odmawia ministerstwu podpory, ale że się pięknemi słówkami do nierozważnych kroków uwieść nie da!

Francya.

Paryż 8 *Marca*. — Wszystkie oczy zwracają się na sprawę Włoską i wieści o bliskiéj wojnie obiegają w stolicy. P. Buvignier pod wpływem wiadomości o wkroczeniu Austryaków do Toskanii, potwierdzonéj przez nadeszłe dziś korrespondencye interpelował na wczorajszém posiedzeniu sejmowem ministeryum względem polityki jego zagranicznéj. P. Odilon Barrot wezwał zgromadzenie do zadecydowania, czy te interpellacye mają mieć miejsce lub nie. Po dwukrotném wątpliwém głosowaniu postanowiono nakoniec większością 367 głosów przeciwko 357 że interpellacye będą miały miejsce na sessyi następnéj. Gdyby ministeryum było w téj kwestyi wotowało, wtedy byłoby zapewne uzyskało większość pociągnąwszy za sobą pewną liczbę głosów i musianoby jeszcze przez czas niejaki oczekiwać na wiadomość czy się trzyma polityki reakcyjnéj czy rewolucyjnéj. Lecz i tą razą można się było spodziewać od pp. Odilon Barrot i Drouin de Lhuys nowego wydania téj odwiecznéj odpowiedzi wszystkich ministrów na wszystkie interpellacye: to jest, że gdy układy są rozpoczęte, szkodliwą byłoby rzeczą kompromitować je przedwczesnemi wyjawieniami i t. p. Jakoż dzisiaj p. Drouin de Lhuys z wielką ostrożnością i umiarkowaniem odpowiedział na szumne deklamacye pana Buvignier, po którym p. Ledru Rollin głos zabrał i w przydługiéj mowie odwoływał się szczególniéj do manifestu p. Lamartina z dnia 24 Maja, w którym obiecano braterskie przymierze z Niemcami i protekcyą Włochom. Wzywając w ten sposób na świadectwo pana de Lamartine, p. Ledru Rollin ściągnął na siebie jawne zaprzeczenie tego ostatniego. P. Lamartine bowiem oświadczył, że ów manifest nie miał nigdy na celu obowiązywać Francyą do interweniowania we wszystkich ruchach demagogicznych jakie wybuchnąć mogą w Europie. Następnie p. Sarrans wstąpił na mownicę i postawił trzy pytania których nie można było dosłyszeć. P. Drouin de Lhuys odpowiedział po raz drugi że za przykładem jenerała Cavaignac rząd obecny opierać się będzie na manifeście pana de Lamartine i wszelkiego dołoży starania aby z niego niewyniknęła wojna. W końcu dyskussyi zaproponowano dwa porządki dzienne upowodowane, wiążące politykę francuzką; lecz inny wniosek o przej-

ście do prostego porządku dziennego, uzyskał pierwszeństwo i przyjęty został przez izbę większością 438 głosów przeciwko 341.

— Wczoraj rozpoczął się w Bourges proces obwinionych o zamach 15 Maja. Wszyscy obwinieni protestowali na pierwszem zaraz posłuchaniu, przeciwko kompetencyi sądu najwyższego narodowego: pod który zostali oddani. Kilku z nich mianowicie Barbès, Sobrier, Albert nie chcieli nawet zadość uczynić formalności podania do protokułu swoich nazwisk i stanu.

— Czytamy w dzienniku *Estafette*: Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że rząd francuzki nietylko niemyśli we Włoszech interweniować, ale nadto że się wcale sprzeciwiać nie będzie, nawet na drodze dyplomatycznéj krokom jakie obce mocarstwa uznają za stosowne przedsiewziąć, w celu przywrócenia na tron papieża.

— Od pewnego czasu panuje tu temperatura prawdziwie wiosenna; sławny kasztan w ogrodzie Tuilleries który zwykle 20 Marca zaczyna się zielenić, już od dni kilku rozwinął się zupełnie; łatwo zgadnąć jak sobie tłumaczą ten fenomem starzy żołnierze.

— Komitet wyborczy stronnictwa umiarkowanego staraniem zgromadzenia reprezentantów przy ulicy Poitiers zawiązany składa się z dyrektoryatu złożonego z 10 osób i z 27 członków tego zgromadzenia z których 18 konserwatystów, między tymi panowie Thiers, Molé, Bugeaud, Montalembert, Rémusat, Duvergier de Hauranne, de Malleville, 9 legitymistów między któremi panowie Berryer Larochejacquelin, de Seže, nakoniec z 37 osób nienależących do wspomnionego zgromadzenia. Z tych ostatnich 19 należy do partyi konserwacyjnéj między którymi pp. Broglie, d'Haussonville, Piscatory, Cousin,, Victor Hugo; 6 legitymistów; książe Noailles, książe Chalais, de Renneville, de Laferronays, de Lafértė, de Riancey, nareszcie 12 bonapartystów między którymi Lucyan Murat, książę Wagram, Ornano, Cambacères, książe Padwy, Abatucci.

PP. Louis Blanc i Caussidière ogłosili w dziennikach demokratycznych że się niestawią przed najwyższym sądem narodowym w Bourges, do osądzenia zamachu 15 Maja wyznaczonym. Gdyby proces ich przekazany był zwykłemu sądowi przysięgłych, byliby się stosownie do danego słowa przed nim stawili Lecz oddanie sprawy w Maju zaszłéj pod sąd we Wrześniu ustanowiony, uważają za bezprawie i nieuznając jego kompetencyi pozostaną na wygnaniu.
(*Staats-Anz.*)

Anglia.

Londyn 6 Marca. Postępowanie gabinetu w sprawie sycylijskiéj było dziś powodem żywéj dyskussyi w izbie lordów. Lord Stanley powtórnie zwrócił uwagę izby na upoważnienie jakie dano pewnemu spekulantowi angielskiemu dostarczenia broni i amunicyi powstańcom sycylijskim. Widzi on w tym kroku naruszenie przyjacielskich stosunków pomiędzy rządem W. Brytanii a królem obojga Sycylii. Lord Lansdowne dał Izbie wyjaśnienia udzielone już poprzednio przez lorda Palmerston. Hr. Ellenborough oświadcza że zdaniem jego rząd angielski obowiązany jest dać wsparcie przynajmniéj moralne Sycylii walczącéj dziś za konstytucyą 1813 r. którą jéj Anglia zagwarantowała. Hr. Aberdeen sądzi że obowiązkiem Anglii jest zachować w téj sprawie najzupełniejszą neutralność, dodając, że wyjaśnienia dane przez marg. Lansdowne, zupełnie go zadawalają. Książe Wellington mówi, że król obojga Sycylii nosi ten tytuł na zasadzie traktatu wiedeńskiego, i związek tych dwóch krajów na téjże samej spoczywa zasadzie. Rząd W. Brytanii związany jest tym traktatem. Nie może on zmuszać innych mocarstw do zachowywania go, lecz sam od litery traktatu odstępować nie powinien. Lord Minto, który w missyi dyplomatycznéj bawił w roku zeszłym w Neapolu, głos zabierał w chwili odejścia poczty.

Dzienniki angielskie prawie wyłącznie zajmują się ostatniemi wiadomościami z Indyj, które w całym kraju bardzo przykre sprawiły wrażenie. Na wczorajszéj sessyi Izby niższéj pan Hume interpellował w téj mierze ministeryum. Lord John Russell ograniczył się na oświadczeniu, że gabinet proponował królowéj mianowanie nowego kommendanta dla armii indyjskiéj, i że królowa jeszcze żadnéj nie dała odpowiedzi. — Mówiono, iż jenerał Sir William Gomm, gubernator Ile de France zajmie miejsce Lorda Hugh Gough; lecz opinia publiczna oświadcza się głośno za Sir Charles Napier, który zapewne mianowanym będzie, jakkolwiek w niebardzo przyjaznych stosunkach zostaje z dyrektorami kompanii indyjskiéj.
(*Galign.*)

Włochy.

Toskania. Korpus armii piemontskiéj pod jenerałem de la Marmora wkroczył do Toskanii, mianowicie do księstwa Massa Carrara dnia 28 Lutego w porozumieniu z rządem republikańskim w Florencyi, w celu bronienia kraju wspólnie z wojskiem Toskańskiém pod jenerałem d' Apice od najazdu Austryaków.

Listy z Bononii daty 27 Lutego donoszą że wojska austryackie i modeńskie które były w marszu do Carrary, odwołane zostały napowrót. W Genui obiegała 5 Marca pogłoska że odkryto w Palermie spisek mający na celu powrócenie Sycylii pod berło króla neapolitańskiego. Spiskowi mieli być rozstrzelani.

Ministeryum rzymskie oznajmiło tamtejszemu Zgromadzeniu ustawodawczemu że Austrya, Hiszpania i Neapol postanowiły interwencyą na korzyść papieża. Sardynia wyłączona została od téj interwencyi mocarstw katolickich, lecz rząd sardyński postanowił z drugiéj strony wkroczyć do Toskanii aby uprzedzić Austryą, i przeszkodzić wybuchowi wojny domowéj w środkowych Włoszech. Wszelako dziennik genueński *Corriere mercantile* zaprzecza téj ostatniéj wiadomości.

Dzienniki genueńskie z dnia 3 Marca i florenckie z d. 1 t. m. niepotwierdzają wiadomości o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich we Włoszech.
(*Indép.*)

ROZMAITOŚCI.

LISTY WIELKOPOLSKIE.

(Dokończenie listu pierwszego.)

Pominąć nie wypada, że komissya edukacyjna zajęła się czynnie uorganizowaniem gruntownego wychowania publicznego, na zasadzie narodowéj i w odpowiednim stosunku znacznych postępów, jakie nauki i oświata poczyniły. — Systemat wychowania publicznego, dokładnie był rozwiniętym i urządzonym, oraz hojnie opatrzonym w licznych szkołach gimnazyalnych i liceach; krom tego istniało wówczas wiele szkół niższych i wyższych w ręku duchowieństwa pozostających. Między nimi tak tu jak w reszcie kraju odznaczały się szkoły przez księży Piarów prowadzone, pod względem nauki i uczuć patryotycznych, które umieli tak dobrze rozwijać i silnie zaszczepić w młodzieży, poruczonéj ich światłéj i narodowéj pieczołowitości. — W konwikcie księży Piarów w Rydzynie, ludzie najznakomitsi ze schodzącéj generacyi, wychowanie swoje odebrali. — Obok tego komissya edukacyjna, przewodnicząca wychowaniu publicznemu, szczególniejsze baczenie swoje zwróciła na coraz większe rozkrzewianie się szkółek wiejskich, i gorliwie się tém zajmowała, aby znaczne bardzo fundusze edukacyjne, które Polska niegdyś posiadała, były starannie wyszukiwane i na właściwy cel obrócone (*a*).

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że nim księstwo warszawskie ustanowioném zostało, część ta kraju polskiego, w skutek 3go rozbioru, dostała się była w posiadłość pruską pod nazwą Süd-Preussen, a zatém że dopiero po ustąpieniu tego rządu, wszystkie powyższe urządzenia i postępy zaprowadzone w kraju zostały.

Wreszcie, gdy król pruski wszedł w posiadłość wielkiego księstwa poznańskiego, znalazł w nim, nietykalny cały publiczny majątek, żadnym długiem krajowym nie obciążony. Mianowicie dobra narodowe i kościelne, i fundusze edukacyjne były bardzo znaczne, i stosunkowo daleko znaczniejsze, jak w każdéj innéj prowincyi niemieckiéj państwa pruskiego: wszystkie te zasoby i fundusze król pruski odebrał nietykalne i w najmniejszéj części od właściwego użytku nie oderwane.

Nakoniec, za czasów księstwa warszawskiego, wszystkie urzęda obsadzone były krajowcami, a tém samém czynny udział będąc otwarty we wszystkich gałęziach służby publicznéj, zapewniał krajowcom jak najotwartsze pole do służenia krajowi, wedle swoich zdolności i zasług. W naszém przekonaniu jest to stanowczy punkt, — albowiem żaden kraj dobrze rządzonym w żaden sposób nie będzie, bez należytego przypuszczenia do zarządu jego rodzinnych mieszkańców. — W braku tego niezbędnego warunku, można kraj jaki administrować, exploatować, ciągnąć nawet wielkie bardzo z niego zyski — ale stale i dobrze rządzić — nigdy. — Zgoła, można być nabywcą, posiadaczem czasowym, uzurpatorem kraju jakiego — prawym i stałym jego rządem stać się niepodobna — nieumiejąc lub niechcąc uznać i uszanować żywiołu jego rodzimego. Wprawdzie, niegdyś owi zdobywce na wielką i barbarzyńską skalę Tamerlany i Dżingis-khany umieli temu zaradzić przez całkowitą zagładę i wyplenienie ludów przez nich podbitych — ale dzisiaj czas nie po temu i rzecz niepodobna, — a mianowicie też rządowi pruskiemu, któren jak historya uczy, lubo rozmaitemi i skutecznemi sposobami wiele bardzo krajów nabył, atoli z jednym tylko wyjątkiem Szląska, nigdy ani podbić, ani zdobyć nic nie umiał, zwłaszcza też na Polsce.

W przyszłym liście mówić będziemy o zaprowadzeniu rządów pruskich, do w. ks. poznańskiego.

(*a*) Wiadomo że najbogatsza część funduszów edukacyjnych, pochodziła z znacznych dóbr po supprymowanym zakonie jezuickim które dawna Rzeczpospolita Polska na opatrzenie wychowania publicznego przeznaczyła.

Redaktor

LUCYAN SIEMIENSKI.

W Drukarni D. E. Friedleina.